

„Oto jestem” (Rdz 22,11).

W pewnym domu wybuchł pożar. Rodzice wybiegli do ogrodu, trzymając w ramionach dwoje młodszych dzieci. Starszy, pięcioletni syn, bojąc się płomieni zawrócił, wbiegł na strych i z balkonu zaczął krzyczeć: „Tato, ratunku!”.

Ojciec odkrzyknął mu: „W porządku, zeskocz na dół, a ja cię złapię!”. Stojąc sześć metrów poniżej, ojciec wyraźnie widział synka, ale chłopiec nic nie widział z powodu unoszącego się dymu! Przestraszony zaczął płakać: „Ale tato, ja cię nie widzę!”. Ojciec odpowiedział mu przekonywująco: „Ważniejsze, że ja cię widzę, proszę, skacz!” Chłopiec zebrał odwagę i skoczył w bezpieczne silne ramiona ojca. Tak! Wiara i odwaga pozwalają znaleźć się w ramionach Ojca.

„Oto jestem” – „A więc weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka i złóż go w ofierze” (Rdz 22, 1-2). Tak! Weź to, co miłujesz, z czym wiążesz nadzieję – bogactwa, wygoda, przyjemności, przyzwyczajenia, uprzedzenia i złóż to Bogu w ofierze. Po co? Aby się znaleźć w ramionach kochającego Ojca.

Popatrzmy na Abrahama. Tak bardzo zaufał, że *nawet własnego Syna nie oszczędził*. Skąd u niego ta dyspozycyjność i gotowość?

Podejrzewam, że każdy zna odpowiedź na to pytanie. Tak! Wiara jest drogą. Abraham lękał się Boga i nie zawahał się ofiarować Mu swego umiłowanego syna. Podobnie chłopiec uwierzył ojcu i znalazł w sobie odwagę, by skoczyć. Wiara ich obu była „poręką” tego, czego się spodziewali, czyli tego, że Ojciec nie pozwoli, by stała im się krzywda i ocali ich.

„Oto jestem Panie” (Rdz 22,11).

Jesteś!? A w czym wyraża się twoja wiara?. Czy szczerze możesz powtórzyć za Świętym Pawłem, że w Jezusie Chrystusie Bóg dał ci wszystko i już nic nie będzie mogło cię od Niego oddzielić (por. Rz 8, 31b). Czy w taki sposób jesteś przed Panem?

Przed chwilą, razem z Piotrem, Jakubem i Janem, byliśmy świadkami przemienienia Pańskiego. Słyszeliśmy, co Bóg-Ojciec powiedział: Jezus jest Jego ukochanym Synem (por. Mk 9,7). Prosi abyśmy Go przyjęli do swojego serca. On chce tylko naszego szczęścia, pragnie abyśmy się przy Nim poczuli dobrze. Tak mało potrzeba, by się o tym przekonać - ...odrobina chęci, trochę wysiłku, aby się w Niego wsłuchać. Czy nawet na to nas nie stać? Problem być może tkwi w tym, że to, co

pochłania niewiele wysiłku, wymaga mobilizacji na miarę wspinaczki na Mont Everest.

Warto się wspinać na szczyt ambony, na szczyt ołtarza. Tylko Chrystus, obecny w Słowie Bożym, pod postaciami chleba i wina, w tej wspólnotce, jest zdolny przemienić twoje serce. Doceń to!

Zamknij swoje oczy i wsłuchaj się w Niego...

Potrafisz szczerze powtórzyć za Piotrem: „Rabbi, dobrze że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty...” (Mk 9,5). Apostołowie tak dobrze czuli się z Jezusem, że chcieli tę chwilę przedłużyć. Stąd pomysł z namiotami.

Przydało się Abrahamowi, chłopcu z płonącego domu, apostołom, że o wiele wcześniej przekonali się, że ich Ojciec jest silny, kochający i godzien zaufania. Naprawdę, przydało im się to doświadczenie. Pamiętajmy, że w chwili próby mieli wolność wyboru, mogli wierzyć lub nie. Gdyby postanowili nie wierzyć, Abrahamowi zabrakłoby odwagi by złożyć swojego jedyne Syna w ofierze, młodzieńcowi zabrakłoby odwagi do skoku, a apostołom zabrakłoby odwagi by zostać z Jezusem. Dzięki Bogu stało się inaczej.

Bóg czuje się dobrze z człowiekiem, a ty – jak z Nim czujesz?

*II Niedziela Wielkiego Postu*